Nr. 252. Stanisławów, niedziela 24. maja 1925. Rok XXXVIII.

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151.

Po uroczystościach Chrobrzańskich.

Są pewne chwile w dziejach narodu, które stają się najlepszymi wykładnikami jego potrzeb obecnych, są pewne postaci historyczne, które nabierają znaczenia symbolu. Taką chwilą w dziejach narodu polskiego jest okres panowania Chrobrego i dążenie wielkiego króla do umocnienia stanowiska Polski w stosunku do Niemiec, takim symbolem walki Polski o stanowisko w zachodniej Słowiańszczyźnie jest Bolesław Chrobry.

Losy postawiły nasz naród na rubieży zachodnich Słowian, na granicy grobów narodów Serbów łużyckich i połabskich, Lutyków, Obotrytów i innych, którzy legli w grobach tych wskutek przemocy albo podstępu Germanów. Stanęliśmy na dalszej ich drodze na Wschód, — my i Czesi. I mówi do nas historja grobami tych narodów, że nie można nam od Zachodu spodziewać się pokoju. Wojna zbrojna albo niezbrojna będzie i jest naszym codziennym chlebem na zachodniej granicy, a ten stan żąda od nas stałej gotowości nie tylko armji, lecz społeczeństwa, takiego nastroju psychicznego, jakiby utrzymywałby ducha czujności i odporu.

Bolesław Chrobry łączył Słowian, chciał państwo swoje zorganizować jako monarchję zachodnio-słowiańską. Chwila obecna stawia przed nami postulat szukania dróg do łączności z nami we wspólnym odporze naszych braci z nad Sawy i Dunaju, a zwłaszcza z nad Wełtawy.

Gdy o polityce Chrobrego zapomnieli jego następcy, potrzeba było aż Grunwaldu, aby wstrzymać napór niemiecki na ziemie Słowian. Gdy stało się to po czasach Grunwaldu, potrzeba było aż wojny światowej, ruiny gospodarczej Europy i morza krwi, aby Niemcy odłożyli na przyszłość plany stworzenia „Mitteleuropy", w której ramach pochłonąć mieli wszystkie zachodnie ludy słowiańskie.

Ale już odżywają plany te na nowo i dlatego musimy być czujni i przezorni. Chcą nam Niemcy odebrać słaby oddech na morze! Walczą na razie bronią podłych tchórzów, skrytobójczych zbrodniarzy, wykolejając pociągi, idące korytarzem pomorskim, w cieniach nocy. Ale to pewna, że skoro wzmocnią się na siłach, zechcą korytarz pomorski zagarnąć siłą zbrojną, a nowy sztab nowego jakiegoś Hindenburga zechce zatrzeć ślady polskości tej ziemi.

Rozumiejąc to nasz polski gród kresowy, w dniu święta Chrobrego apelował do społeczeństwa i inicjatywy Organizacji Narodowej, aby było czujne i ubezpieczyło skrawek morza polskiego żywym wałem ludu polskiego, uchwalając jako swoje postulaty do Rządu i polskiego Narodu następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w dniu 17. maja 1925 obywatele miasta Stanisławowa:

1) przyłączamy się do protestu całego Narodu przeciwko usiłowaniom Prusaków w kierunku zmiany naszych granic zachodnich, a świadomi tego, że obrona naszych granic prze-

dewszystkiem od naszej siły moralnej i środków materjalnych zależy, oświadczamy uroczyście, że gotowi jesteśmy każdej chwili nasze życie i mienie obronie tej poświęcić, a niedopuścić do najmniejszego zmniejszenia tej Ziemi, której każdy skrawek okupiony został krwią i pracą naszego Narodu;

2) stwierdzając w zamachu dyplomatycznym niemieckim groźne niebezpieczeństwo dalszej pruskiej akcji zaczepnej, domagamy się od naszego Rządu i Sejmu, by najszybciej przeprowadzono likwidację niemieckich obszarów rolnych na Pomorzu i osadzono tam polskiego osadnika, który jej bronić będzie przed inwazją germańską".

Listy warszawskie.

Warszawa, 20. maja 1925.

Budżet uchwalony. — Reforma rolna. — Najwyższe władze wojskowe. — Pragmatyka sędziowska. — Zmiany w gabinecie. Horoskopy na przyszłość.

W ubiegły piątek 15. b. m. załatwił ostatecznie Sejm nasz w trzeciem czytaniu budżet państwowy i uchwalił ustawę skarbową na rok 1925. Jest to naprawdę, jak na nasze chaotyczne stosunki parlamentarne, sukces wielki i znaczny postęp w porównaniu z poprzednim rokiem, w którym Sejm z budżetem uporał się dopiero w połowie lipca. Z dniem 15. maja tedy wchodzimy w okres uregulowanej i ustawowo zatwierdzonej gospodarki państwowej, jakkolwiek formalnie musi budżet przejść jeszcze przez Senat, który jednak najprawdopodobniej zasadniczych zmian w budżecie nie przeprowadzi.

Tydzień bieżący wolny jest od posiedzeń plenarnych dla umożliwienia intensywniejszej pracy w komisjach, z których dwie, t. j. wojskowa i reform rolnych, mają jaknajszybciej przygotować materjał do obrad pełnego Sejmu. Chodzi mianowicie o ustawy o najwyższych władzach wojskowych i o reformie rolnej, które to zasadniczej dla Państwa wagi sprawy — wedle uchwały konwentu senjorów mają być definitywnie załatwione jeszcze na sesji przedwakacyjnej. Ustawy samorządowe, ze względu na wielką rozbieżność zdań wśród stronnictw jakoteż z powodu ich wielkości (6 ustaw) odłożono na sesję jesienną, co z pewnością im samym jak i interesom Państwa na dobre tylko wyjść może.

Miesiąc czerwiec tedy będzie w Sejmie pracowitym, a sprowadzić także może i komplikacje polityczne, bo obydwa zagadnienia roznamiętnić mogą i wzbudzić, uśpione nieco ostatniemi czasy, walki partyjne.

Ustawa o najwyższych władzach wojskowych potrzebną nam jest pilnie raz ze względu na rozwój wojskowości polskiej i ustalenie kompetencji w organizacji wojska, a powtóre jeszcze bardziej może z powodu niezbyt jasnej sytuacji międzynarodowej. Toteż niektóre grupy polityczne pragnęłyby w odpowiedzi na prowokacje Niemiec (wybór Hindenburga) ustawę całą dostosować do ich życzenia, aby Marszałek Piłsudski stanął na czele wojska. Większość stronnictw zaś (prawica i centrum) chciałaby skonstruować ustawę zasadniczo z korzyścią dla organizacji wojska samego, uważając ponadto, że wysuwanie osoby Marszałka Piłsudskiego, którego silna indywidualność wywołaćby mogła powtórnie rozdwojenie w społeczeństwie, właśnie obecnie nie jest wskazane.

Druga sprawa: reforma rolna budzi jeszcze większe zainteresowanie, a z powodu swego charakteru polityczno-społecznego i trudności finansowych w zrealizowaniu zaabsorbuje bardzo opinję i wywołać może nowy układ sił w Sejmie. Ustawa o reformie rolnej, uchwalona 15. lipca 1920 r. większością 1 głosu, istnieje formalnie, nie może być jednak z powodu rozlicznych błędów merytorycznych, a częściowo i niezgodności z Konstytucją (jak to już raz stwierdził Sąd Najwyższy) wprowadzoną w życie. Obecnie więc trzeba ją znowelizować i uczynić realną. Konstytucyjny wymóg: płacenia pełnej wartości przy przymusowym wykupie, jest już bezspornym u przeważającej większości stronnictw, wymaga on jednak wynalezienia sposobu sfinansowania takiej masowej parcelacji. Trudności wielkie nastręcza także obdzielenie ziemią bezrolnych i politycznie ważne osadnictwo polskie na kresach zachodnich i wschodnich.

Reforma rolna jest sprawą bodajże najważniejszą w Państwie tak rolniczem, jak Polska, i tak źle wyglądającem pod względem struktury gospodarczej i stosunku wielkiej własności do małej i bezrolnej ludności — ale też jako zagadnienie najsważniejsze dla wydajności gospodarki narodowej i aprowizacji całego Państwa nie może być załatwione rewolucyjnie i z miejsca. Reformę rolną Polska przeprowadzić musi — nie pomogą nic wysiłki różnych żubrów obszarniczych, aby ją zahamować, jest to bowiem proces nieuniknionego rozwoju Narodu — ale też nie załatwią tego problemu demagogiczne krzyki, które każdemu wieśniakowi obiecują zadarmo zdolne do życia gospodarstwa rolne. O postępie prac nad tą ustawą, jako obchodzącą także bardzo miasto nasze nie omieszkam w swoim czasie dokładnie informować.

Z bieżących prac Sejmu wspomnę jeszcze o ustawie pragmatycznej dla sędziów, nad którą pracuje od kilku tygodni sejmowa komisja prawnicza. W ustawie tej największą dyskusję wywołał postulat Rządu, aby sędziom zabronić należenia do stronnictw politycznych i wogóle czynnego angażowania się w pracach politycznych. Odnośny paragraf projektu rządowego skreślono jednak zupełnie, stawiając tylko żądanie, aby sędzia w swych wystąpieniach publicznych nie czynił nic takiego, coby uwłaczać mogło powadze stanu i osłabić zaufanie do jego bezstronności. Jest to zupełnie wystarczające i słuszne sformułowanie, gdyż nie sposób pozbawiać sędziów, którzy są także obywatelami Państwa, ogólnych praw obywatelskich, zagwarantowanych konstytucją.

Przepowiadane dawno już zmiany w gabinecie zapoczątkował Minister Handlu i Przemysłu inż. Kiedroń, po którym tekę, jak to dawno już donosiłem objął Wiceminister Skarbu Klarner. Spodziewane jest obecnie ustąpienie Wicepremjera Thugutta i Ministra Ratajskiego. Po pierwszym nikt nie przyjdzie, bo i tak ze stanowiskiem Wicepremjera więcej jest kłopotu politycznego jak korzyści, a na miejsce ministra Ratajskiego wysuwany jest jeden z Wojewodów. Odejdzie także prawdopodobnie Minister Sprawiedliwości Zychlinski, na którego miejsce lansowany jest profesor warszawskiego uniwersytetu Makowski, b. Minister (ciążący do P. P. S.), a zakończy zdaje się rejestr odchodzących ministrów Minister Kolei Tyszka, na którego miejsce opinja polityczna wysuwa posła Dr. Bartla.

Tak zrekonstruowany gabinet mógłby liczyć na poparcie prawicy, centrum, a także częściowo i P. P. S. (ze względu na prof. Makowskiego) i bardziej zharmonizowany (pod względem fachowości) przystąpiłby do prac przygotowawczych nad budżetem na rok 1926, nad którym dyskusja jesienna dałaby sposobność Sejmowi określenia swego stanowiska do takiego składu gabinetu.

Jeśli więc z toku dyskusji, czy w wyniku głosowań nad reformą rolną i najwyższemi władzami wojskowemi nic niespodziewanego nie wyniknie, ani też sytuacja międzynarodowa nie spłata jakiegoś nieoczekiwanego figla — mieć można nadzieję, że zrekonstruowany gabinet p. Wł. Grabskiego przetrwa rok 1925 i w lepszych może warunkach — jeśli żniwa dopiszą — przejdzie do włodarzenia Państwem w roku 1926.

n. n.

Stanisławów na Targu poznańskim.

Korzystając z zaproszenia miasta Poznania, wziąłem udział w osobnej wycieczce poselskiej i zwiedziłem 7. bm. Międzynarodowy Targ poznański. Wrażenia, jakie odniosłem z jednodniowego wprawdzie tylko, ale wszechstronnie wyzyskanego pobytu w Poznaniu są bardzo dadatnie i każą wierzyć w systematyczną i naprawdę imponującą rozbudowę naszego życia gospodarczego i przemysłowego.

Sam Targ, który tak wielką ilością eksponatów, jak i rozmiarami terenu wystawowego naprawdę bardzo prześcignął poprzednie targi, jakoteż pokazywane nam z iście poznańską skrupulatnością i szlachetną dumą starodawne zabytki i nowoczesne urządzenia miejskie Poznania wzmocniły nasze przekonania o ogromnej roli, jaką już odgrywa i z pewnością odegra jeszcze w naszem Państwie Wielkopolska.

Nie o tem jednak chciałem wyłącznie pisać. Mnie zainteresował szczególnie na Targu poznańskim niewielki pawilon, mieszczący Wystawę Związku miast polskich, w której wziął także udział Stanisławów. I ten właśnie fakt, że obok innych polskich miast wielkich i mniejszych — po raz pierwszy na szerszej, ba nawet międzynarodowej arenie wystąpiło miasto, które mnie przedewszystkiem interesuje, skłonił mnie do zabrania głosu i podzielenia się skromnemi uwagami na temat samej Wystawy, a w szczególności udziału w niej naszego miasta.

Przedewszystkiem więc Wystawę taką zaaranżowano po raz pierwszy i dlatego widać na niej jeszcze pewną bezplanowość, a co gorsze, obesłały ją nieliczne tylko miasta. I tak jest tam poza Poznaniem, który — rzecz zresztą zrozumiała — zajmuje najwięcej miejsca i najładniejsze ma modele, fotografje, szkice, plany, wykresy graficzne itd., obrazujące wyśmienicie całą gospodarkę miejską, kilka miast Wielkopolskich (Bydgoszcz, Leszno, Inowrocław i mniejsze) a z innych dzielnic wysławiły Łódź, Piotrków, Łuck, Kalisz i kilka innych miast. Z małopolskich miast udział wzięły tylko Lwów, Kraków i Stanisławów.

Za to właśnie, że miasta naszego na tej małej, co prawda, wystawie nie brak było, że poza Lwowem i Krakowem nasz tylko Magistrat zrozumiał wielką doniosłość i znaczenie dla miasta tego rodzaju publicznych przeglądów — należy mu się szczera podzięka od wszystkich, ktorzyby chcieli, aby Stanisławów naprawdę szybko się rozwijał i czemprędzej pod każdym względem nadążył innym wielkim miastom Polski. Przyznam się, że sam widok małej wprawdzie ilości pokazów stanisławowskich i to jakby — takie przynajmniej odniosłem wrażenie — na prędce i dorywczo zbieranych i wygotowanych, a w dodatku na szarym końcu umieszczonych, nietylko przyjemność sprawił wielką mojemu patrjotyzmowi lokalnemu, ale dał mi także możność naocznego porównania naszych niedostatków i braków urządzeń komunalnych z urządzeniem innych miast. Koledzy moi sejmowi (zwłaszcza z innych dzielnic), którzy niewiele do tej pory o Stanisławowie wogóle wiedzieli, z ciekawością oglądali nasze fotografje, z uznaniem wyrażając się o inicjatywie naszego Magistratu. I jestem przekonany, że po zwiedzeniu Wystawy w ich pamięci, a także wszystkich innych zwiedzających utrwali się przekonanie, że w Małopolsce po Lwowie i Krakowie jest przedewszystkiem Stanisławów.

Wyrażając więc raz jeszcze radość i podziękowanie za samo obesłanie Wystawy, nie mogę się jednakże powstrzymać od wyrażenia wielkiego żalu pod adresem tych, którzy wykonać mieli i przygotować nasze pokazy. Bo naprawdę bardzo skromniutko przedstawiałby się Stanisławów, gdyby go tylko miano oceniać po fotografjach np., które w Poznaniu widziałem. Zdjęcia fotograficzne małego formatu 9×12 cm., są na ogół stare (niektóre nawet bardzo stare, bo np. na fotografji gmachu „Florjanki" widać na miejscu stojącego tam pewnie z 15 lat Banku polskiego, walący się parkan drewniany). Jest fotografja nieistniejącego pasażu Gartenbergów, ale nie ma widoku Dyrekcji koleji, dworca kolejowego, Sądu okręgowego. 4 piętrowych kamienic na ul. Sapieżyńskiej i innych bardziej monumentalnych gmachów, które właśnie miastu nadają europejski wygląd. Pozatem, wedle mego zdania, trzeba było wysłać na Wystawę dużo fotografji z naszych gór, a zwłaszcza z letnisk w dolinie Prutu. Nie należą one, co prawda, do miasta, ale Stanisławów jest jedynym miastem u wjazdu do tych miejsc i nietylko szczycić się niemi może, ale także przez umiejętną reklamę wiele zarobić i zyskać. A przecież sens i zysk Wystawy polega nie tylko na przedstawieniu urządzeń miejskich, któremi my w dodatku z różnych powodów nie bardzo chyba możemy imponować, ale także na zwiększeniu turystyki i zainteresowaniu miastem i okolicą zwiedzających Wystawy publiczności. Dobrze natomiast i starannie wykonane były wykazy naszego Fizykatu miejskiego, plan i widok rzeźni, budującej się szkoły przy ul. Matejki i mapy Stanisławowa.

Szkoda więc wielka, że na tegorocznej Wystawie, na które całkiem nie było ścisku eksponatów (Warszawy np. całkiem nie było) Stanisławów lepiej nie wypadł. Stało się jednak — spodziewać się należy, że na rok przyszły będzie całkiem inaczej. Wzorem tu dla nas powinien być Łuck, miasto niewielkie i w o wiele gorszem położeniu niż Stanisławów, — które jednak umiało na Wystawie wybić się na jedno z pierwszych miejsc i zainteresować ogół. Przez staranne wykonanie i umiejętny dobór eksponatów, a zwłaszcza fotografji można wywołać duże wrażenie i dać należyty obraz miasta i okolicy. I do tego też zmierzają moje uwagi — nie chcę niemi nikomu dokuczyć, pragnąłbym tylko, aby ta krytyka życzliwa, bo powodowana troską o dobro, rozwój i jaknajlepszą reprezentację miasta naszego na zewnątrz — choć w części przyczyniła się do zmiany na lepsze w podobnych przedsięwzięciach na przyszłość.

T. Zagajewski.

Obchód ku czci Chrobrego.

Urządzony w ubiegłą niedzielę w naszem mieście uroczysty obchód ku uczczeniu 900 nej rocznicy Koronacji Bolesława Chrobrego wypadł pod każdym względem okazale i był godnem uczczeniem pamięci Twórcy Państwa Polskiego. Należy się z tego względu pełne uznanie Komitetowi obchodowemu, który pod przewodnictwem p. generała brygady Kowalewskiego potrafił w bardzo krótkim stosunkowo czasie zorganizować tak imponujący obchód.

Uroczystość rozpoczęła się mszą polową, odprawioną na Dąbrowie z udziałem stacjonowanych w naszem mieście oddziałów wojskowych wszystkich rodzajów broni, a w obecności przedstawicieli władz, urzędów, instytucji, stowarzyszeń i tłumów publiczności. Po mszy odbyło się zaprzysiężenie nowozaciężnych żołnierzy, poczem nastąpiła defilada wojska, skautów i oddziałów policji państwowej przed generałem Kowalewskim i przedstawicielami garnizonu stanisławowskiego. Cały pochód ruszył następnie z Dąbrowy aleją Lipową ku miastu i wojsko pomaszerowało do swoich koszar.

Po południu zebrały się nieprzejrzane tłumy ponownie na Dąbrowie, aby być świadkami zapowiedzianych popisów wojskowych. Zostały one pomyślane w ten sposób, że dawały obraz bitwy, stoczonej przez dwie armje. Atak szedł od Opryszowiec, bój prowadzony był z obu stron z zastosowaniem nowoczesnej techniki wojennej. Grzmiały armaty, wybuchały granaty i miny, a jednocześnie posuwały się oddziały piechoty, ostrzeliwując pozycję, przeznaczoną do zdobycia. Nastąpił szturm i wyparcie nieprzyjaciela, za którym puściła się w pogoń kawalerja. Niezwykłe te ćwiczenia, dające wrażenie prawdziwej bitwy, wywołały wśród zebranej tłumnie publiczności łatwą do zrozumienia sensację, a budziły podziw sprawnością i precyzją, z jaką były wykonane.

Zakończeniem obchodu była Uroczysta Akademja w teatrze, w której wzięła udział wyborowa publiczność, oraz przedstawiciele władz, urzędów, towarzystw i t. d. z p. Wojewodą Des Loges na czele. Program rozpoczął się odśpiewaniem „Gaude Mater" Gorczyńskiego przez chór mieszany Nauczycielstwa szkół powsz., który tym pierwszym występem publicznym wykazał wybitne kwalifikacje artystyczne i zdobył sobie zasłużony sukces. Następnie redaktor Cepnik w głęboko ujętej i pięknie wygłoszonej prelekcji skreślił sylwotkę Chrobrego, oraz znaczenie jego w naszych dziejach jako twórcy i budowniczego Państwa Polskiego, a zakończył nawiązaniem do doby obecnej budowania naszej państwowości, wzywając do czujności, gdyż odwieczny wróg teutoński czyha dalej na naszą ojcowiznę. Po tej prelekcji, nagrodzonej oklaskami, chór męski Tow. muzycznego pod batutą p. Isakowicza wykonał sprawnie w znakomitem opracowaniu kilka kompozycji, z których szczególnie pieśń góralska Lachmana zdobyła sobie wprost entuzjastyczne przyjęcie. Część deklamacyjną wypełnił p. Zaruga, artysta dramatyczny, odbywający obecnie w naszem mieście służbę wojskową, który wygłosił z powagą i siłą „śpiew historyczny" Niemcewicza o Bolesławie Chrobrym i dwa jeszcze nadprogramowe utwory. Na zakończenie odegrano „Verbum nobile" Moniuszki, w którem zasłużone oklaski zbierali pp. Andruszewiczowie, Dobrzański, Chronowski, Voit, oraz zespół choralny; orkiestrą dyrygował dyr. Dorożyński.

Zjednoczenie Mieszczan Polskich.

W ubiegłą niedzielę odbyło się 5-te doroczne walne zgromadzenie Tow. Zjednoczenie Mieszczan Polskich przy udziale 80 członków. Przewodniczył prezes p. Wł. Dąbrowski, który powołał na sekretarzy pp. Szwabowicza, Wojtycha i Habczyńskiego. W przemówieniu wstępnem przewodniczący oddał hołd pamięci zmarłych członków śp. A. Bonikowskiego, T. Kwiatkowskiego, K. Kadarzabka, St. Patera, J. Simonowicza i K. Bębnowicza; obecni uczcili ich pamięć przez powstanie.

Z porządku dziennego przyjęto protokół z poprzedniego waln. zgromadzenie, poczem prezes p. Dąbrowski zdawał sprawę z czynności Wydziału za r. 1924. Podniósł on jako fakt ujemny pewną apatję, jaką widzi się wśród członków, tak, że tylko garstka ich bierze udział w pracach i sprawach Towarzystwa. Przedstawił następnie sprawę kupna nowej realności, wspomniał o Bursie rzemieślniczej, o udziale w obchodach, o przyjęciu ks. arcyb. Twardowskiego i innych sprawach, a zakończył apelem do członków o serdeczniejsze zajęcie się sprawami Towarzystwa, które niebawem już przeniesie się do nowego lokalu przy ul. Sapieżyńskiej 18.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem zabierali głos pp. Skowroński, Weiss i Wojtych, z których dwaj pierwsi podnosili potrzebę jaknajserdeczniejszego zaopiekowania się młodzieżą rękodzielniczą, a p. Weiss ponadto złożył wyrazy uznania prezydjum za jego pracę dla dobra Towarzystwa, a specjalnie za inicjatywę w założeniu Banku Ziemi Stanisławowskiej.

Przyjęto następnie przedłożone przez p. Wojtycha sprawozdanie kasowe i rachunków za rok 1924 i na podstawie wniosku p. Adamiska uchwalono Wydziałowi absolutorjum.

Nastąpiły wybory, które dały wynik następujący: wiceprezes p. Roman Jasielski, wydziałowi pp. Wł. Drabik, Piotr Jaroszewski, Wł. Lewak i M. Weiss, zastępcy pp. Bilewicz. Burda, Gajkowski, K. Kordysz, Kwaśniewicz, Winiarski i Wittman, komisja rewizyjna pp. Adamiak, Jakimowicz, Ortner, Sobolewski i Rotter.

Przy wnioskach i interpelacjach pp. Skowroński i Rotter mówili o sprawie szkoły handlowej w Stanisławowie, p. Dąbrowski poruszył sprawę budowy sali zabawowej w nowonabytej kamienicy w drodze dobrowolnych składek członków, za przykładem p. R. Jasielskiego, który na ten cel ofiarował 500 zł. Przemawiał w końcu p. prezes Chowaniec, który między innemi mówił o potrzebie zawodowego przygotowania młodzieży do zawodu kupieckiego i rzemiosła, oraz zawiadomił przytem, że w czasie swej bytności w Warszawie uzyskał zapewnienie, iż wkrótce będą założone w Stanisławowie: szkoła dla werkmistrzów (ślusarska) i budowlana (murarska i ciesielska), oraz rozbudowana dotychczasowa szkoła przemysłu drzewnego.

Na tem prezes p. Dąbrowski zamknął obrady, które trwały trzy godziny.

Kongres Chrz. Dem. w Warszawie.

W czasie Świąt Zielonych odbywać się będzie w stolicy kongres stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Kongres zapowiada się okazale i zgromadzi delegatów ze wszystkich stron Rzeczypospolitej, weźmie w nim również udział Stanisławów przez swych delegatów.

Kongres ten jest pierwszym kongresem Stronnictwa Chrz. Demokracji Polskiej i ma być niejako przeglądem zgrupowanych w tem stronnictwie sił, których rozwój w ostatnich czasach wspaniale się zaznaczył między innymi także w Wschodniej Małopolsce. Widocznie w ideologji Chrz Demokracji jest coś, co pociąga masy za sobą. Sądzimy, że dwie programowe zasady są najwalniejszemi przyczynami, jednającemi członków i sympatyków dla tego młodego ruchu politycznego.

Przedewszystkiem ideologja chrystjanizmu. Poza ideją narodowościową szuka świat powojenny jakiegoś ogólnego zasadniczego ideału, któryby dawał program urządzenia świata na zasadach słuszności, sprawiedliwości i miłości wzajemnej pomiędzy ludźmi i stanami, a nadto wysnuwał swoje pochodzenie z natchnień i celów wyższych ponad życie człowieka i jego codzienne interesa. Świat powojenny, który widział i widzi dotąd ruinę nietylko programów, ale i tworów, budowanych na dogmatach wyrosłych z ideologji materjalistycznej, szuka rozwiązania wątpliwości i przyszłych dziejów narodów i ludzkości w dziedzinie ducha. I to jest przyczyną odrodzenia idei chrześcijańskiej we Francji i Włoszech, a także powodzenia programu Stronnictwa Chrz. Dem. w Polsce.

Pozatem stronnictwo to, głosząc w zasadzie i na przyszłość wszechstanowość, w praktyce i na chwilę obecną jest i pozostać winno przedewszystkiem stronnictwem miejskiem. Obrona i zajęcie się interesami polskości w miastach jest zasługą Chrz. Demokracji i dużą przyczyną jej sukcesów. Bo z żalem przyznać należy, że dotychczas w Polsce zupełnie, albo tylko fragmentarycznie zajmywały się poszczególne stronnictwa polskie sprawą polskości miast. A właśnie Chrz. Dem. zająwszy się przedewszystkiem miastem i miasteczkiem polskiem, zwyciężyła wśród społeczeństwa miejskiego.

Kongres warszawski będzie więc przeglądem sił stronnictwa. Ale nietylko przeglądem. Kongres powinien pogłębić również program pracy Chrz. Demokracji. Nie wszerz, ale w głąb. Wgłąb polskiego mieszczaństwa, — niedobitków polskiego stanu średniego, zagrożonych dziś zupełnem wytraceniem. Polski rękodzielnik, kupiec i w ogóle mieszczanin polski winien stać się trzonem stronnictwa, na którem budować się będzie jego rozwój. Bo nie światopogląd proletarjusza, ale drobnej burżuazji jest dla państwa, społeczeństwa i narodu zdrowym. I tego pogłębienia programowego spodziewa się Stanisławów po obradach kongresu. ./·

KRONIKA.

Obywatelski czyn. Minister Linde, prezes P. K. O., i brat jego dr. Marjan Linde, obaj pochodzący z okolic Stanisławowa, w którym także uczęszczali do szkół, dali godny naśladowania przykład żywego zainteresowania się miastem, w którem spędzili szereg lat na ławach szkolnych. Oto dowiedziawszy się o trudnych warunkach, w jakich bytuje Bursa im. Issakowicza, zobowiązali się własnym kosztem utrzymywać w niej dwóch chłopców. Szlachetny ten czyn obywatelski zasługuje na gorące uznanie. Oby także przykład ten pobudził innych do naśladownictwa, zwłaszcza zaś podziałał na tych, którzy mając dla miasta naszego zobowiązania moralne, zupełnie o nich zapomnieli, opuściwszy jego mury.

Nowa szkoła przy ul Matejki, której budowa została rozpoczęta przez naszą gminę jeszcze przed wojną, następnie w czasie wojny została przerwana, a w ostatnich latach była w powolnem tempie kontynuowana z powodu braku funduszów, doczeka się w tym roku już ostatecznie wykończenia. Dzięki życzliwemu stanowisku odnośnego referenta w Min. W. R. i O. P., p. dr. Tynelskiego, który spędził w naszem mieście przed wojną kilka lat jako profesor gimnazjalny i zachował z tych czasów żywą dla niego sympatję, Ministerstwo i Kuratorjum przyznały na powyższy cel 200 000 zł. w formie kredytu i subwencji, która w niedługim czasie ma być zrealizowana. Jest więc pełna nadzieja, że budynek szkolny przy ul. Matejki, przeznaczony na pomieszczenie w nim dwóch szkół, zostanie w tym roku oddany do użytku szkolnego. W ten sposób zostanie usunięty częściowo brak pomieszczenia dla szkolnictwa powszechnego, który tak dotkliwie daje się u nas odczuwać, a także hygiena nauczania znacznie się poprawi, ile że budynek ten, wyposażony w centralne ogrzewanie, łazienki, wzorową wentylację i t. d., będzie jednym z najpiękniejszych budynków szkolnych w państwie, jakim niewiele miast będzie mogło się poszczycić.

Niepożądana reforma. Jak się dowiadujemy, wojskowe rejony inżynieryjno - saperskie przy dowództwach dywizji mają być, według nowego planu reorganizacyjnego, zniesione, a na ich miejsce mają być utworzone przy dowództwach okręgów korpuśnych dyrekcje budownictwa wojskowego. Reorganizacja ta jest podyktowana względami oszczędnościowymi, robi jednak wrażenie, że, jak wiele innych reform oszczędnościowych, nie wyda pożądanych rezultatów, gdyż w miejsce nieznacznej stosunkowo redukcji personalnej wejdą bardzo pokaźne wydatki na koszta redukcji. Należy się również obawiać, że centralizacja ta odbędzie się kosztem interesów miejscowych producentów i przemysłowców, zwłaszcza z branży budowniczej, a to na korzyść przemysłu lwowskiego naprzykład. To też miarodajne czynniki powinny zainteresować się tą sprawą i postarać się o odpowiednie zabezpieczenie interesów lokalnych.

Zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Stanisławowie zawiadamia, że bezrobotnym pracownikom umysłowym, zamieszkałym na terenie Województwa Stanisławowskiego, udzielaną będzie w miarę potrzeby doraźna pomoc przez wypłacanie zapomogi pieniężnej, wydawanej według życzenia petenta bądź w formie bezprocentowej pożyczki zwrotnej w ciągu sześciu miesięcy po otrzymaniu przez niego pracy bądź też w formie zasiłku bezzwrotnego. Za pracowników umysłowych uważane są osoby: a) pełniące czynności administracyjne i nadzorcze, a niewykonujące pracy fizycznej, jak: zarządcy, intendenci, pracownicy ruchu, jak inżynierowi, technicy, majstrowie, kierownicy magazynów, sztygarzy, ekspedytorzy; b) pełniące czynności biurowe i zatrudnione pracami kancelaryjnemi, rachunkowemi, piśmiennemi, rysunkowemi lub kalkulacyjnemi; c) pełniące czynności kupieckie, jak: sprzedawcy i ekspedjenci sklepowi, restauracyjni i księgarscy, kasjerzy, magazynierzy, dysponenci, drogiści, farmaceuci, sprzedawcy podróżujący, akwizytorzy; d) zatrudnione jako personel lekarski, oraz wykwalifikowany pracownicy personel lekarski Szczegółowe informacje otrzymać można w Państw. Urzędzie pośrednictwa pracy.

N. U. Z. A. i urzędnicy. Dyrekcja „Nuzy" rozesłała ostatnio nowe deklaracje, które wywołały wśród urzędników słuszne niezadowolenie. Przedewszystkiem trzeba złożyć 15 zł. udziału, a po za tem udziałowcy muszą zgodzić się na potrącenie im zakredytowanej kwoty przy wypłacie pensji, tak, że kwota ta ma być z kasy danego urzędu odprowadzona bezpośrednio do kasy „Nuzy". Jeżeli idzie o takie artykuły, jak np. ubrania, trunki itp., to udziałowiec musi otrzymać na to osobną aprobatę przełożonego. Jest to utrudnienie, krępujące przytem urzędnika, który w ten sposób dostaje się pod kontrolę swych przełożonych. A chyba urzędnik powinien mieć prawo do swobodnego i niekontrolowanego czynienia zakupów z ciężko zapracowanej pensji. To też zarządzenie „Nuzy" spotkało się w sferach urzędniczych z ostrą i całkiem zasłużoną krytyką.

Plaga akwizytorów. W ostatnich czasach coraz częściej nawiedzają nasze miasto i inne miasta w naszem Województwie rozmaici t. zw. akwizytorzy. Zjeżdżają oni z różnych, nawet bardzo dalekich stron i pod rozmaitymi pozorami i na rozmaite cele, często, jak się potem okazuje, fikcyjne, nachodzą firmy miejscowe i instytucje, zbierając zamówienia na anonse do wydawnictw rozmaitego rodzaju i t. p. Trzeba im przyznać, że umieją sprytnie brać się do rzeczy, to też robią dobre interesy, a ludzie niejednokrotnie po niewczasie żałują, że dali się namówić na poparcie w ten sposób zamierzeń i celów, które albo są im obojętne, albo w wykonaniu nie odpowiadają ani w części szumnym obietnicom i zapowiedziom. Ponieważ ta plaga akwizytorów przybiera wprost epidemiczne rozmiary i często już wprost opędzić się nie można nagabywaniom w tej formie, byłoby pożądanem. żeby władze, przedewszystkiem Województwo i Starostwo, rozciągnęły baczniejszą opiekę nad temi wyprawami akwizytorskiemi w nasze strony i ograniczyły do minimum wydawanie licencji na takie zbiórki, pozwalały zaś na nie tylko w zasługujących naprawdę na uwzględnienie wypadkach.

Kulturalny pan „poseł". Pan Gustaw G., podurzędnik pocztowy, pełniący służbę na dworcu, nadsyła nam list ze skargą na posła ks. Ilkowa. Pełniąc mianowicie d. 12. bm. służbę, zauważył on, że do ubikacji urzędu, nad którym jest napis: „obcym wstęp wzbroniony", wszedł osobnik, o którym dopiero potem dowiedział się, że jest to poseł ks. Ilkow. Gdy pewnym czasie tenże wracał tą samą drogą, p. G. zwrócił mu uwagę na napis i że obcym nie wolno spacerować po urzędzie. Na to otrzymał odpowiedź: „Kiedy mnie się tak podoba, a jeżeli panu się nie podoba, to możemy pójść do naczelnika". Istotnie poszli obaj i p. G. u naczelnika dowiedział się, że to jest poseł. Gdy ks. Ilkow wracał następnie od naczelnika, p. G. podszedł do niego i grzecznie zrobił mu uwagę, że byłby lepiej zrobił, gdyby był, jak inteligentny człowiek, powiedział mu, że ma interes w urzędzie, i poprosił o przepuszczenie go. Na to pan poseł z pasją zawołał: „jak się panu nie podoba, to niech mię pan..." i gestem wyraźnym podkreślił propozycję, nienadającą się do powtórzenia. Jeżeli już całe zachowanie się posła ks. Ilkowa wobec funkcjonarjusza państwowego, pilnującego przepisów, było niewłaściwe, to końcowe odezwanie się jego naprawdę zupełnie nie licowało ze stanowiskiem pana posła. Czegoż wymagać od człowieka nieinteligentnego, jeżeli duchowny i przedstawiciel narodu pozwala sobie na takie postępowanie!

Zarybienie Bystrzyc. Staraniem zawiązanego niedawno w naszem mieście pod przewodnictwem p. A. Orzechowskiego, Tow. miłośników sportu wędkowego dokonano w tych dniach zarybienia obu Bystrzyc. Sprowadzono w tym celu 25.000 narybku pstrąga z Nowego Targu i 2.000 ziarn ikry pstrąga tęczowego ze Złotego Potoka w Kieleckim. Cały ten zapas, z zachowaniem fachowych przepisów, wpuszczono do obu Bystrzyc, które w ten sposób uzyskały obfity narybek.

W Tow. „Młodzież Polska" odbywają się od trzech tygodni stale co czwartku wykłady, które cieszą się dużą frekwencją. Ostatni wykład był poświęcony rocznicy Bolesława Chrobrego. Wygłosiła go p. Zofja Zabska, oświetlając umiejętnie i z dużą erudycją pomnikową postać Chrobrego i jego znaczenie w dziejach Polski. Wykład ten nagrodzili obecni gorącymi oklaskami. Następne wykłady wygłoszą: dr. Czesław Chowaniec na temat „Sprawa granic zachodnich w świetle historji" i red. Henryk Cepnik „Z rozwoju teatru polskiego".

Kooperatywa szewska powstać ma w najbliższym czasie w naszem mieście. W sprawie tej odbyło się we czwartek w sali Zjednoczenia Mieszczan zebranie majstrów szewskich, na którem po omówieniu trudnego położenie przemysłu szewskiego uznano za konieczne utworzenia kooperatywy. Sprawę tą przekazano wybranemu w tym celu komitetowi organizacyjnemu, który ma zastanowić się nad sposobem jaknajrychlejszego zrealizowania tego projektu.

50 lecie Szkoły im. Czackiego. Przypominamy, że w przyszłą sobotę 23. b. m. odbędzie się w szkole im. Czackiego uroczystość z powodu

50-letniego istnienia tej szkoły. Rozpocznie się ona Mszą św., odprawioną o godz. 9 rano w kościele Ave Maria, poczem o godz. 10 odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, które poprzedzi przemówienie kierownika szkoły.

Premjera „Spadkobiercy", najnowszej sztuki Grzymały-Siedleckiego, odbędzie się w sobotę 30. maja. Przedstawieniem tej sztuki w niedzielę 31. maja zamknie teatr im. Fredry swój sezon tegoroczny.

Wielka Rewja artystyczna odbędzie się we środę 3. czerwca b. r. w sali Towarzystwa muz. im. Moniuszki przy współudziale najlepszych sił naszego miasta. Współudział przyrzekli pp. Andruszewiczowa, Chudzikiewiczowa, Kallikowa, Szubertowa, Bończa, Hudetz, Jaruga, art. oper. Kopciuszewski, Korczowski i Szubert, oraz orkiestra wojskowa. W programie piosenki, duety, tańce i monologi

Teatr popularny, jak nas informują, zawiązuje się w naszem mieście i we wrześniu rozpocznie swą działalność. Będzie on miał charakter zarówno rozrywkowy, jak oświatowy, a będzie przeznaczony przedewszystkiem dla szerokich warstw uboższej ludności, uwzględniać będzie także młodzież szkolną i wojsko, dla których dawane będą specjalne przedstawienia. W programie tego teatru jest także urządzanie przedstawień po mniejszych miejscowościach okolicznych. Repertuar obejmie dramat i komedję, oraz utwory śpiewne. Znaczenia i użyteczności takiego teatru nie potrzeba uzasadniać, to też powstanie jego będzie wypełnieniem dotkliwej luki w pracy kulturalnej wśród szerokich warstw.

„Nibelungów" druga serja, którą od środy wyświetla kino „Urania", ściąga nieustannie tłumy publiczności. Pod względem artystycznym stoi ona na tym samym poziomie, co pierwsza serja a bogactwem obrazów i mistrzostwem reżyserji może nawet przewyższa tamtą. W całości wzięty, film „Nibelungów" stanowi naprawdę arcydzieło sztuki filmowej, które poznać warto.

Z Ogniska nauczycielskiego. Miesięczne zebranie członków (ostatnie przed ferjami) odbędzie się dnia 24. maja o godz. 10-ej przedpołudniem, w budynku szkoły im. kr. Jadwigi z następującym programem obrad: 1. sprawozdanie z czynności; 2. regulamin szkolnych kas oszczędności; 3. kooperatywa szkolna; 4. wnioski. Tegoż dnia o godz. $11^1/_2$ przedpołudniem odbędzie się konferencja kierowników (czek) szkół powsz. miejskich ze Stanisławowa w sprawie omówienia preliminarza wydatków na utrzymanie szkół w r. 1925 i zużytkowania tychże.

Sekcja wycieczkowa Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie zawiadamia: Wycieczka do Lubiżny została przeniesiona z dnia 24. maja na dzień 1. czerwca b. r. (drugi dzień Zielonych Świątek). Dnia 7. czerwca odbędzie się wycieczka do Bitkowa i Skytu Maniawskiego, dnia 14 czerwca na Chomiak. Wycieczki te odbędą się wspólnie z Ogniskiem naucz. w Nadwórnie. Mogą w nich brać udział również niečzłonkowie Ogniska za poprzedniem porozumieniem się z prezesem Ogniska. Czas wyjazdu i bliższe szczegóły będą podane później. Wycieczki prowadzi dyrektor Kostański z Nadwórny.

Polskie Towarzystwo Prawników W Stanisławowie zawiadamia P. T. członków T wa, że we czwartek dnia 28 maja 1925, o godz. 6. wieczorem w małej sali Kasyna polskiego, odbędzie się pogadanka prawnicza, z referatem p. prok. Weisa p. t. „Projekt polskiej procedury karnej".

Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki w Krakowie zwraca się do osób dobrej woli, które posiadają jeszcze niewymienione marki polskie, aby zechciały ofiarować je na cele Komitetu. W Stanisławowie przyjmują banknoty markowe: Bank Mieszczański, Handel papieru p. Lanfriedowej oraz w zakrystjach kościoła parafjalnego i ormiańskiego do dnia 27. b. m.

Zamiast koleżeńskiego pożegnania z okazji przejścia w stan spoczynku Naczelnika Wydziału rachunkowego tutejszej Dyrekcji koleji, starszego inspektora p. Józefa Kluszewskiego, złożyli pracownicy tego Wydziału kwotę 226 zł. na Ligę Obrony Powietrz. Państwa w Zarządzie Koła L. O. P. P. pracowników kolejowych.

Zgubiono. Dnia 18. bm. pna Fiedenberg przechodząc ulicami Gillera, Sobieskiego, wałami Piłsudskiego Sapieżyńską zgubiła złoty pierścionek damski z kameą rżniętą w koralu, przedstawiającą główkę kobiecą, starożytnej roboty. Ze względu na wielką pamiątkową wartość pierścionka uprasza się uczciwego znalazcę zdeponować go w biurze Ekspozytury polic. śledczej przy ul. Kamińskiego, gdzie otrzyma nagrodę.

Zwyrodniały młokos. Posterunek policji w Radczy aresztował tymi dniami 15-letniego Piotra Majdeńskiego z Opryszowiec, który w bestjalski sposób zhańbił 6-letnią córeczkę sąsiadów.

Ujęcie świętokradcy. Przed kilkoma dniami włamano się do klasztoru O. O. Karmelitów w Bołszowcach i z kaplicy klasztornej skradziono pozłacaną puszkę z komunikantami. Dzięki energicznemu śledztwu miejscowej policji sprawcę ujęto w dwa dni później aż w Żółkwi, a jest nim Józef Moroz, rodem z Oleska. Aresztowany dopuścił się tej samej nocy dwóch innych kradzieży w Bołszowcach, za które również będzie odpowiadał.

Podziękowanie. Komitet opieki nad weteranami przy 11 dyw. piech. składa serdeczne podziękowanie J. W. Pani Janinie Chowańcowej za zorganizowanie zbiórki ulicznej w czasie obchodu rocznicy koronacji króla Bolesława Chrobrego, oraz wszystkim JW. Paniom, które łaskawie zajęły się zbiórką nie szczędząc trudu i starań. Zbiórka uliczna przyniosła zł. 597 48. Zbiórka w czasie wojskowych ćwiczeń zł 175·10. Dochód z akademji zł. 300·80. Razem zł. 1.073·38. Wydatki zł. 385 90. Czysty dochód zł. 687·48. Równocześnie składamy serdeczne podziękowanie Wp. redaktorowi Henrykowi Cepnikowi za wygłoszenie przemówienia w czasie akademji, oraz zespołowi operowemu i chórowi męskiemu Tow. muz. im. Moniuszki i ich dyrektorom p. Dożyńskiemu i p. Isakowiczowi i chórowi mieszanemu Ogniska nauczycielskiego i jego dyrektorowi p. prof. Dąbrowskiemu za uświetnienie akademji swemi, na wysokim artystycznym poziomie stojącemi produkcjami. Za Komitet: *Aleksander Kowalewski*, gen. bryg. i kmdt. garnizonu.

Korespondencja Redakcji.

Pan A. J. w Kosowie. Prosimy o nadesłanie całości.

Z Ziemi stanisławowskiej.

Bitków. (*Obchód 3-go Maja*). Po raz pierwszy w tym roku urządzała Polonia w Bitkowie uroczysty obchód rocznicy Konstytucji 3 go Maja. Z radością podnieść należy, że w obchodzie wzięli udział wszyscy Polacy, bez względu na przekonania polityczne. Obchód rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, odprawionem w miejscowym kościółku o godz. 10 rano, z okolicznościowem kazaniem ks. katechety Korczyka. Po nabożeństwie ruszył wspaniały pochód na grób Nieznanego Żołnierza, na którym przemawiali do zebranych dwaj przedstawiciele robotników. Odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej zakończono ranny program obchodu. Popołudniu w sali Kina (bezinteresownie na ten cel użyczonej), odbyła się uroczysta Akademja, na którą złożyły się: słowo wstępne p. Dr. Sokołowskiego, deklamacja małej Krzysi, wyczerpujący odczyt o Konstytucji Trzeciego Maja p. inżyniera Szydłowskiego, deklamacja p. Kulmana przy akompaniamencie p. Stefanji Ostafińskiej ze Stanisławowa i przedstawienie sztuki „Święto 3 Maja", odegrane przez dzieci szkolne z takiem przejęciem, że sala raz po razu wybuchała burzą oklasków. Sukces ten jest niewątpliwą zasługą p. Sekundowej, nauczycielki miejscowej szkoły i p. Kulmana, którzy nie żałowali trudu i zachodów na przygotowanie dzieci. Szczególnie obecni zachwyceni byli tańcami dzieci, w strojach krakowskich, jak i gimnastyką, prowadzoną przez p. Hodoly, kierowniczkę szkoły. Nie można też pominąć współpracy wielu innych czynników, wśród nich firm Dąbrowa i Franco-Polonaise, które materjalnie poparły szlachetne poczynanie około urządzenia uroczystości i których dyrektorowie pp. A. Stoker Wł. Łodziński, stanęli na czele Komitetu obchodowego. Jednem słowem, dzień Trzeciego Maja pozostanie nigdy niezatartym w pamięci wszystkich mieszkańców Bitkowa.

Kosów. (*Trzeci Maja*). Miasto nasze powiatowe, acz kolwiek skutkiem braku odpowiedniej komunikacji oddzielone niby chińskim murem od reszty Rzeczypospolitej i daleko na jej kresach położone, a zamieszkałe w przeważnej części przez ludność niepolską, obchodziło również uroczyście rocznicę 3 Maja. Zawiązany Komitet powiatowy dołożył wszelkich starań, aby uroczystość odbyła się poważnie i była symbolem wiernopoddańczych uczuć miasta dla Państwa i hołdem dla twórców wielkopomnej Konstytucji. Z inicjatywy Komitetu całe miasto przybrało odświętny wygląd. Wszystkie domy w mieście zostały świeżo pobielone i udekorowane flagami o barwach narodowych. Nalepek na dochód T. S. L. brakło już w przeddzień uroczystości. W dniu 2. maja strzałami moździeżowymi dano znać mieszkańcom miasta o rozpoczęciu uroczystości, a równocześnie z góry zamkowej iluminowano całe miasto, którego ulicami przeciągała muzyka miejscowa, grając pieśni narodowe. W dniu 3. maja odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościele, cerkwi i synagodze, równocześnie przeprowadzono zbiórkę na cele narodowe. Wieczorem odbył się w nowym i niezupełnie jeszcze wykończonym budynku Sokoła uroczysty wieczór, który zgromadził taką ilość gości, że sala okazała się za szczupłą na ich pomieszczenie. Zebranych powitał słowem wstępnem prezes Sokoła, p. Dr. Ciszka, chór pod kierownictwem inspektora szkolnego p. Nowosada odśpiewał szereg ślicznie wykonanych pieśni, a wychowankowie miejscowych szkół odeklamowali kilka okolicznościowych wierszy, żywo oklaskiwanych przez publiczność. Na część drugą programu złożył się dramat Stefana Żeromskiego „Po nad śnieg", który atoli wypadł mdło, a wybiły się jedynie staranną grą pp. Staszyńska i Kosikówna. Uroczystość zakończyły tańce w Sokolni, a liczni zebrani opuszczając gmach Sokoła, wynieśli z całej uroczystości miłe i podniosłe wrażenia.
A. J.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Pod batutą nowego dyrygenta p. Antoniego Isakowicza zaprodukował się oficjalnie po dłuższej przerwie Chór tut. Tow. muz. im. Moniuszki na koncercie w dniu 10. maja. Pełny skład i doborowy materjał głosowy, jako też współudział kilku, nawet jako dyrygentów znanych śpiewaków, sprawiły, że pod rutynowaną ręką p. Isakowicza koncert stał się prawdziwą biesiadą artystyczną. Wybitny indywidualizm i konsekwencja w przeprowadzeniu oryginalnego ujęcia każdej kompozycji chóralnej są głównemi zaletami p. Isakowicza, a jego żelazna ręka kapelmistrza i błyskotki dynamiki fascynują śpiewaków i publiczność, co w rezultacie jest wyrazem, czy też tajemnicą powodzenia. Takiego entuzjazmu, jak w czasie tego koncertu, dawno u nas nie widziano.

Fachowością i smakiem odznaczał się też dobór programu, który prawie dwukrotnie słyszano z powodu niemilknących oklasków, zmuszających do bisowania. Szczególnie precyzyjnie odśpiewano Walewskiego „Zawód“ i „Bajkę o myszce“, a wspaniałe wrażenie pozostawiło Griega „Poznanie kraju“.

Współudział w koncercie miała p. Felicja Misky, młoda, bardzo utalentowana sopranistka, rozporządzająca dźwięcznym głosem, którym szczególnie w wykonaniu pieśni wprawnie włada. Niemniej jednak podobały się odśpiewane przez nią z temperamentem i silnem wyczuciem muzykalnem arje operowe. Kwiaty i wywoływania nagrodziły jej piękny śpiew i nader ujmujący wygląd. Szkoda, że piękny ten wieczór cieszył się nieszczególną frekwencją publiczności. *lg.*

Z działalności „Mrówki“.

Niedawno odbyło się walne zgromadzenie spółdzielni „Mrówka“. Instytucja ta od szeregu lat istniejąca początkowo jako spółka handlowo-twórcza, obecnie jako kooperatywa, nigdy nie dawała zbyt głośno znać o sobie, lecz prawdziwie mrówczą pracą utrwalała byt przez utrzymywanie pracowni krawieckiej i bieliźniarskiej. Obie pracownie funkcjonowały dobrze, a bieliźniarska specjalnie cieszyła się uznaniem i miała już wyrobioną sławę, wykonując ku zupełnemu zadowoleniu odbiorców wiele prac, a tem samem zatrudniając całe szeregi młodocianych pracownic, które prócz nauki i zarobku znajdowały tu także nadzór moralny i opiekę.

W ciągu kilkuletniej pracy i doświadczeń dyrekcja „Mrówki“ (pp. Stańkowska i Dobrucka) przyszła do przekonania, że za mało jest dać praktyczne tylko wyszkolenie młodym pracownicom, lecz należy — idąc z duchem czasu — zachęcać szersze koła do pracy ręcznej i dać sposobność do kształcenia się zawodowego. Wówczas to powstała myśl stworzenia Szkoły przemysłowej żeńskiej o typie szkoły średniej. Dzięki wielu trudom i wysiłkom dyrekcji „Mrówki“ powstała przed trzema laty taka szkoła w Stanisławowie, jako osobna, niezależna instytucja subwencjonowana przez rząd i z przywilejami szkół publicznych. Jak była potrzebna, świadczy najlepiej jej rozwój i frekwencja.

Ostatnie walne zgromadzenie „Mrówki“ wykazało w sprawozdaniu dyrekcji znów ciężką całoroczną pracę i walkę z trudnymi warunkami, to też z prawdziwym żalem i troską o dalsze losy spółdzielni przyjęto do wiadomości rezygnację p. Stańkowskiej ze stanowiska naczelnej kierowniczki, którą to funkcję pełniła przez $4^1/_2$ lat. Organizacja „Mrówki“, jako spółdzielni, rozwój jej, oraz stworzenie Szkoły przemysłowej żeńskiej, to główna zasługa p. Stańkowskiej i owoce licznych trudów, starań i wysiłków. Miejsce jej objęła obecnie młoda nauczycielka p. Jadwiga Wojkówna.

Walne zgromadzenie wybrało nową Radę nadzorczą, złożoną z pań: Horbowej, Stańkowskiej, Hyziakowej, Dimmlowej, Dziekańskiej, Szafrańskiej, Wenclówny i Dra Rydeta, oraz dyrekcję w osobach pań: Wojtekówny, Dobruckiej i Orzechowskiej.

Zjazd Wojewódzki Ch. D. we Lwowie.

W dniu 10. maja odbył się we Lwowie Zjazd Dzielnicowy Chrześć Demokracji, na który przybyło przeszło 100 delegatów Kół z całej Małopolski Wschodniej, a nadto prezes Klubu Ch. D. poseł J. Chaciński, wiceprezes Stronnictwa poseł Bitner, poseł Mendrys i senator Thullie. Przewodniczyli: prezes Rady Dzielnicowej prof Bryła, oraz wiceprezesi pp. rektor Makarewicz, senator Thullie i prof. Wereszczyński; w skład prezydjum weszli nadto delegaci z Sambora i ze Stanisławowa.

Ogólne wytyczne pracy Zarządu Dzielnicowego i polityki tegoż przedstawił w dłuższym referacie prezes Bryła, podkreślając wielki wzrost, w okresie sprawozdawczym, Stronnictwa, które z mało znanego i mało zrzeszonego stało się dziś także na terenie Małopolski Wschod. poważnym czynnikiem politycznym. Dr. Kucharek złożył sprawozdanie organizacyjne, zaś p.Kolman referat prasowy. Następnie wygłosili referaty pp. poseł Chaciński o polityce państwowej Stronnictwa, poseł Bitner o ideologji Ch. D., poseł Mendrys o sytuacji ekonomicznej, poczem na wniosek p. Krzysztofowicza uchwalono podziękowanie ustępującemu Zarządowi za owocną pracę.

Na nowy okres wybrano powtórnie prezesem prof. Inż. Stefana Bryłę, wiceprezesami: pp. Chowańca, rektora Makarewicza, ks. Szydelskiego, senatora Thulliego i prof. Wereszczyńskiego, oraz Zarząd, składający się z szeregu wybitnych działaczy ruchu Ch. D w Małopolsce Wschodniej.

Z niwy ofiarności publicznej.

Komitet „Chleb głodnym dzieciom“ oraz Wojewódzki Komitet Niesienia Pomocy Polskim Akademikom w Stanisławowie, podaje do wiadomości, że od 16. lutego 1925, do 28. kwietnia br. wpłynęły na rachunek bieżący powyższych Komitetów w Banku Gospodarstwa Krajowego Stanisławowie następujące kwoty w Zł.: Gimnazjum II. (dyr. Cebula) 292 76, realne (Dyr. Latkowski) 169 20, szkoła im. Sw. Stanisława 51·20, Mickiewicza (Szczęsny Hanusz) 35·—, Starostwo w Stanisławowie 341·22, Seminarjum męskie 113·80, żeńskie 27·50, Starostwo Kosów 10·—, Urząd stacji Jasienów 1·95, Zakład SS. Urszulanek 40·—, p. Prorok (uzyskane z rautu) 274.17, Starostwo Kosów 112 32, Prezydjum Województwa (dochód z wenty) 1.685·51, p. Prorok 338·59, Starostwo Sniatyn 3 95, Dyrekcja I. Gimnazjum 56·20, Państwowej Seminar. żeńskie 21·65, Urząd stacji Ciężów 2·95, p. Stefanicka (opłata członków) 40 40, Magistrat w Stanisławowie 60 —, Starostwo Kałusz 16·90. Razem Zł. 3.675·37.

Z kwoty tej wyasygnował Komitet na posiedzeniu, które się odbyło w dniu 18. marca 1925, następujące datki w marcu: Komitetowi Niesienia Pomocy Akademikom Polskim we Lwowie Zł. 600·—. S. S. Albertynkom 135·—, Braciom Albertom 155·—, Ochronce przy ul. Piotra Skargi 75·—, Na śniadania dla biednych uczniów sem. męsk. 100 —, Ochronce przy ul. Gołuchowskiego 170·—, Ochronce im. ks. Piaskiewicza 80·—, Ochronce p. Mroczkowskiej 100·—, Ochronce im. Isakowicza 130·—, Internatowi uczniów seminarjum męskiego 100·—, Tow. im. Wincentego a Paulo 100·—, p. P. uczniowi III. klasy gimnazjalnej 30·—, p. W. uczniowi szkoły realnej 20 —, p. S. uczenicy szkoły handlowej 20·—, p. S. uczennicy III roku seminarjum żeńskiego 20·—, p. G. uczniowi gimn. z bursy Isakowicza 20·—, p. M. uczniowi V. klasy gimn. 20·—, p. S. uczenicy II roku seminarjum 20·—, Złóbek (na ręce Wp. Mikuckiej) 100·—, p. K. uczenicy II. roku seminarjum 25·—.

Z Polskiego Związku Kolejowców

Z rozpraw nad budżetem kolejowym w Sejmie.

(Przemówienie posła Zagajewskiego).

Chcąc zapoznać naszych czytelników z przemówiem p. posła Tadeusza Zagajewskiego w Sejmie dnia 5. maja b. r. w czasie rozpraw nad budżetem kolejowym, przerywamy na przeciąg dwu tygodni umieszczanie projektu ustawy o Zakładzie Ubezpieczeń Kolejowych. Przemówienie, o którem mowa z powodu obszerności materjału dzielimy na dwie części (w skróceniu), po skończeniu którego, bezwarunkowo powrócimy do projektu ustawy o Zakładzie Ubezp. Kolejowych, abyw ten sposób stworzyć obraz całokształtu sprawy dla nas żywotnej i nas interesującej.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdawca Komisji Budżetowej, kończąc swoje sprawozdanie oświadczył, że z pewną obawą patrzy w przyszłość i że prosząc o przyjęcie budżetu, wraz z Komisją Budżetową ma cały szereg zastrzeżeń co do dotychczasowej gospodarki kolejowej. My te zastrzeżenia i obawy w całej pełni podzielamy. Wprawdzie każdy obywatel, który zna koleje stąd tylko, że niemi jeździ, zaobserwować może, że od dłuższego już czasu mamy w kolejnictwie naprawdę wielki postęp, jeśli chodzi o samą technikę ruchu kolejowego, w innych jednak dziedzinach są jeszcze pewne braki. — Jeśli chodzi o ruch kolejowy, wszczególności o ruch osobowy, to stwierdzić należy stanowczo, że ruch ten począwszy od r. 1921 co do wygody dla pasażerów, co do swojej punktualności i precyzyjności stale się poprawia. W pierwszym rzędzie oddać tu trzeba sprawiedliwość i uznanie większej ofiarności i dyscyplinie personelu a równocześnie gorliwości tych pracowników na naczelnych stanowiskach, którzy bezpośrednio ruchem kierują. Dziś można z czystem sumieniem oświadczyć, że możemy śmiało wytrzymać wszelkie porównanie z kolejami, czy to niemieckiemi, czy czechosłowackiemi, czy wreszcie francuskiemi i że ruch ten u nas absolutnie jest coraz bardziej wzorowy.

Przy tej sposobności chciałbym zbić zarzuty, jakie nas a wzgl. kolejnictwo nasze ostatnio spotkały z powodu katostrofy pod Starogardem. Wprawdzie uczynił to może sam p. Minister oficjalnie, ale i ja także pozwolę sobie odeprzeć insynuacje, jakie już w pierwszej chwili puścił w świat niemiecki minister komunikacji twierdząc, iż przyczyną katastrofy były przegniłe progi i zła konserwacja torów w korytarzu gdańskim. W rzeczywistości działały tu pobudki natury politycznej, ażeby następnie domagać się poddania kolejnictwa naszego w korytarzu gdańskim pod kontrolę jeżeli już nie niemiecką, to choćby ogólno-europejską. Katastrofy coraz częściej powtarzając się u nas, dają dowód, że jest to cały szereg zamachów nietylko na kolejnictwo, ale także i na Państwo. Przeto więc odeprzeć musimy bezwarunkowo wszelkie inne podejrzenia, któreby imputowały nam opieszałość w konserwacji.

Inna rzecz, co zresztą już p. prezes Bartel podniósł, że M. K. nie dość czyni, aby wypadków tych na przyszłość uniknąć. Dziś kontrola i pilnowanie kolei przed niepowołanymi czynnikami są niedostateczne, a wobec tego, że wróg zewnętrzny a często i wewnętrzny przeciwko Państwu stara się wszystko zrobić i na kolej jako na główną arterję przedewszystkiem się rzuca, należy podwoić wszelkie starania, aby kolej była należycie strzeżona. Myśmy na Komisji Komunikacyjnej prosili p. ministra Tyszkę, aby bądź drogą rozporządzenia administracyjnego — bądź też nawet drogą przedłożenia osobnego projektu ustawy w jak najszybszym czasie wpłynął w tym kierunku, aby drożnikom i funkcjonarjuszom kolejowym, którzy mają za zadanie pilnowanie torów dać pewne prerogatywy policyjne, przecież wszędzie istniał to przed wojną i w Polsce obecnie może być zastosowane.

Jest rzeczą niemożl wą i niedopuszczalną, aby cały szereg ludzi wałęsał sie po torach i aby powodował w ten sposób czy wypadki najechania poszczególnych ludzi, czy też co gorsze nawet i zamachy. Do tej pory dzieje się to w ten sposób, że jeżeli Policja państwowa tu i ówdzie sporadycznie kogoś przychwyci, oddaje go do Sądu, a Sądy zawalone innemi sprawami powoli traktują te przewinienia. — Tego rodzaju postępowanie nie odnosi żadnych skutków, dlatego też należy odpowiednio wyposażyć funkcjonarjuszy P. K. P. w pełne prawa policyjne, aby można z miejsca karać wszelkie osoby niepowołane a znajdujące się na terenie kolejowym.

Pozatem ruch kolejowy, jeszcze raz to stwierdzam, wykazuje stałą, znaczną poprawę i w tym kierunku obawy nie mamy. Obawą napawa nas finansowa gospodarka kolei, kwestja taryf, a równocześnie nieuporządkowanie spraw organizacji kolejowej.

Proszę Panów! Jeśli chodzi o budżet na r. 1925, to wykazuje on w swych dochodach 911 miljonów, a w wydatkach preliminowano 874 miljony. Ponieważ jednak musi się na kolejach przeprowadzać także konieczne inwestycje, więc także jeszcze z pożyczki, która ma wpłynąć, 53 miljony przeznacza się na inwestycje tak, że razem dochody eksploatacyjne i dochody inwestycyjne z tytułu pożyczek wyniosą 964. miljonów; na wydatki eksploatacji preliminuje się 874 miljony, a na wydatki inwestycyjne 90 miljonów i w ten sposób budżet byłby zrównoważony. Jednakowoż nie wiemy najpierw jeśli chodzi o te cyfry jak wyglądać będzie wydajność pożyczek kolejowych. Przy tej sposobności nie mogę pominąć że Rząd sam zdeprecjonował wartość pożyczki, gdyż w pierwszych czasach kiedy po życzkę kolejową wydano — rzucono ją masowo na rynek za pośrednictwem pracowników kolejowych, którym w ten sposób płacono pensje. Ludzie ci nie mając z czego wyżyć, musieli się jak najprędzej pozbywać tej pożyczki i skutkiem tego kurs jej zmalał. Obecnie zaś skutkiem małej pojemności rynku naszego, a także możności lepszej lokaty nie należy się spodziewać tak bardzo, ażeby pożyczka ta przyniosła preliminowany dochód. Obawiamy się, że prawdopodobnie tak jak to było w poprzednim roku, Ministerstwo Kolei i w tym roku zdane będzie znowu na pewne dotacje ze strony Rządu. W tem. jednak nie upatrywałbym wielkiego nieszczęścia, gdyby tylko dotacje te stale się zmniejszały. Słusznie kol. Ostrowski zaznaczył, że po takich latach ogromnych deficytów, kiedy Państwo więcej jak połowę musiało do kolei dokładać, nie należy się spodziewać, żeby naraz stan ten uległ sta nowczej sanacji. W każdym więc razie musi odpowiedzialny przed Sejmem Minister Kolei zrobić wszystko, tak w dziale gospodarczym, taryfowym jak i personalnym, ażeby uniknąć ewentualnej grozy zwichnięcia się równowagi budżetowej i konieczności pukania znowu do Skarbu po dotacje. Nie wiem jak pierwsze już miesiące w tym roku budżetowo wyglądają. Przypuszczalnie będą one deficytowe, może także i z innych powodów niezależnych od kolei, jak n. p. z powodu ogólnej stagnacji gospodarczej a także i dlatego, że na przeduowku Kolej wykazuje zawsze pewne opadnięcie ruchu kolejowego.

Jeśli chodzi o taryfy, to o nich wiele mówiono. My wiemy, że taryfy u nas przedewszystkiem nie są skodyfikowane. Jak słusznie sprawozdawca budżetowy zaznaczył, w pierwszej linji rzeczą najważniejszą jest zunifikowanie i skodyfikowanie różnych systemów taryfowych, istniejących do tej pory w poszczególnych dzielnicach. Naturalnie nie można tylko dzisiejszemu Ministrowi robić zarzutu, że w tym kierunku nic nie zrobił. W każdym razie od grudnia 1923 r. tj. odkąd p. Minister zasiada już w gabinecie, był chyba czas i pora, aby o tej kodyfikacji i o sanowaniu stosunków taryfowych na serjo pomyśleć.

Proszę Panów! Kolej nie może być traktowaną odrębnie od życia gospodarczego. Rozumiem, że ona musi w pewnych okresach przychodzić nawet temu życiu gospodarczemu z pomocą. Ale też z drugiej strony żądanie nasze idzie w tym kierunku, żeby taryfy były elastyczne, żeby były dostosowywane w każdej chwili do tych zmian, jakie się w naszem życiu gospodarczem zaznaczają. Wiemy, że zagranicą w państwach, które nie mają jeszcze stałej wzgl. dobrej waluty jak Czechosłowacja, Rumunja, taryfy są dość ruchome. Zmieniają się one czasem co 10—15 dni, podczas gdy u nas na zmianę pewnych postanowień taryfowych potrzeba czekać zwykle conajmniej pół roku. — Tyle o taryfach, które co rychlejmuszą być zupełnie przebudowane.

Przechodząc teraz do spraw organizacyjnych, na wstępie oświadczam, że nie mogę się zgodzić z kol. Ostrowskim jakoby organizacja kolejnictwa była rzeczą mało ważną. Wszyscy przyszliśmy już do tego przekonania, że organizacja naszej instytucji kolejowej, ustawa pragmatyczna dla personelu, przepisy dyscyplinarne i t. d. pod grozą bardzo poważnych strat, nie mogą być dalej już odkładane. Przyszedł do tego przekonania także i p. Minister — nie wiem tylko, czy z własnej inicjatywy, czy może pod cudzym wpływem, bo zdecydował się wystąpić narazie z projektem ustawy o przedsiębiorstwie kolejowem. Projekt ten nieoficjalnie przedłożył p. Minister Sejmowi na Komisji Komunikacyjnej, która zresztą nie była upoważnioną do podejmowania jakichkolwiek uchwał w tym kierunku. Na prośbę jednak p. Ministra przeprowadzono dyskusję, która miała poinformować tylko p. Ministra o tem, jak opinja Sejmu przyjmie projekt rozporządzenia Prezydenta Państwa.

Komisja Komunikacyjna wtedy jednomyślnie bardzo ostro skrytykowała cały projekt, a p. Minister przyjął do wiadomości wszystkie życzenia i żądania i oświadczył, że o ile możności dostosuje się do nich. Jakież jednak było zdziwienie nasze, gdy z datą 31. grudnia 1924 r. a więc w ostatniej chwili wyszło rozporządzenie w niezmienionej formie. Jeszcze większe było zdziwienie, gdy 6. stycznia 1925 r. p. Minister delegacji związków zawodowych oświadczył, że jakkolwiek rozporządzenie to wyszło, to jednak jak długo on jest Ministrem, nie wejdzie ono w życie. Więc z jednej strony Minister wydaje rozporządzenie, jest odpowiedzialny przed Sejmem za nie, a później po pojawieniu się tego rozporządzenia w Dzienniku Ustaw oświadcza oficjalnie, że nie będzie ono stosowane.

Później nieco, gdyśmy na Komisji na temat tego osławionego rozporządzenia dyskutowali, omawiając wnioski poselskie zgłoszone na plenum, p. Minister znowu oświadczył, że on bardzo chętnie zgodzi się na zniesienie rozporządzenia.

Panie Ministrze! Taka linja zygzaka jest w tych sprawach organizacyjnych faktycznie fatalną. To z jednej strony dezorjentuje personel, który nie wie czego się ma trzymać, a powtóre wywołuje przekonanie, że Minister, który jest odpowiedzialny za kolej, nie ma odpowiedniej linji działania, że tu i ówdzie jest suflowany przez pewne czynniki, czy to w Rządzie czy po za nim, opracowuje, wydaje rozporządzenia a później w mało poważny sposób sam to wszystko neguje, cofa. Tego rodzaju stanowisko Ministra w kwestjach bardzo poważnych faktycznie jest nieodpowiednie. C. d. n.

Ze sportu.

Sokół—Rewera 2:3 (1:3) Mistrzowstwo kl. „B". Wynik zawodów był oczekiwany z wielkiem zaciekawieniem, gdyż było to pierwsze spotkanie tych drużyn w tym roku — i to o mistrzowstwo. Obie drużyny w pełnych swych zwykłych składach. Rewera okazała bezwzględną przewagę nad Sokołem. tak pod względem technicznego wyrobienia, jak i taktyki. Zawody stały w pierwszej połowie pod znakiem przewagi Rewery, i jedynie dobrej obronie Sokoła, oraz niedyspozycji w strzałach środkowej trójki napadu Rewery, przypisać należy małą stosunkowo ilość zdobytych bramek. Pierwszą bramkę zdobywa Rewera ze strzału lewego skrzydłowego. Sokół niedługo wyrównuje z dość problematycznego rzutu karnego Nie dyprymuje to graczy Rewery, atak za atakiem idzie na bramkę Sokoła, którego obrona i pomoc pracują pełną parą, pomimo jednak ofiarnej gry ich — przechodzącej w brutalność, zmusza atak Rewery jeszcze dwukrotnie bramkarza Sokoła do kapitulacji. W drugiej połowie gra równomierna, czasami przewaga Sokoła, gdyż pomocnicy Rewery, czując jeszcze dobrze odniesione kontuzje na ostatnim matchu o mistrzostwo, opadli ze sił. Sokół przeprowadza kilka niebezpiecznych ataków i zdobywa drugą, acz ostatnią bramkę; winę ponosi tu w zupełności obrona Rewery, która w niebezpiecznych momentach niepotrzebnie usiłowała piłkę podać pomocy, by ta ją celowo dalej podała, zamiast dalekim rzutem oddalić grożące niebezpieczeństwo.

Tabela mistrzostw kl. „B" podokręgu Stanisławów w dniu 17/V.

Drużyna	Rewera	Sokół Stanisławów	Hakoach	Bystrzyca	Sokół Śniatyn	Gier: grano	Gier: wygrano	Gier: remis	Gier: przegrano	Bramki: zdobyto	Bramki: stracono	Punkty
1. Rewera	—	3:2	3:1	—	3:0	3	3	—	—	9	3	6
2. Sokół Stanisławów	2:3	—	4:0	1:4	—	3	1	—	2	7	7	2
3. Hakoach	1:3	0:4	—	—	—	2	—	—	2	1	7	—
4. Bystrzyca	—	4:1	—	—	—	1	1	—	—	4	1	2
5. Sokół Śniatyn	0:3	—	—	—	—	1	—	—	1	—	3	—

Rewera nie wykorzystuje w tej połowie kilku dogodnych pozycji do zdobycia bramki. Gwizdek sędziego p. Bobera, który sędziował b. dobrze, kończy te wcale emocjonujące zawody — i drużyna Rewery wychodzi zwycięzko z tych prawdziwych derb Stanisławowa. Z Sokoła wyróżnili się: pr. obrońca, lewy pomocnik i lewy skrzydłowy; z Rewery: pr. obrońca, pr. pomocnik i lewa strona napadu. Bramkarz tego roku mało zatrudniany, ma rzadko pole do wykazania swej umiejętności, dlatego powinien dużo trenować, by utrzymać się w swej zeszłorocznej formie.

Hakoach II.—Rewera II. 1:3 mistrzostwo kl. „C". Rewera II. zasilona pomocnikiem środkowym Witwickim odnosi zwycięstwo. Hakoach strzela bramkę z karnego. Jeden rzut karny broni bramkarz Rewery. Sędziował słabo p. Wieselberg (Lieblein).

DATKI.

Na dzwony dla Hostowa. W myśl apelu p. Prokuratora Weissa, tudzież artykułu p. Dra Hendrychowskiego, składam w redakcji „Kurjera Stanisławowskiego" 5 zł. na powyższy cel i zapraszam równocześnie do złożenia datku na tensam cel przyjaciół i towarzyszy pracy śp. Zenona i byłych członków ówczesnego Wydziału Twa „Młodzież Polska" W. P. inż. Antoniego Firicha, Piotra Chudzikiewicza, Michała Dutkę, Edmunda Łuczyńskiego, Józefa Jasińskiego, Eugeniusza Sosochowskiego i Maksa Ingbera.

Marjan Stefanów.

Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Naczelny redaktor Henryk Cepnik. Odpowiedzialny redaktor. Wł. Kwaśniewski Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie